Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Gracjana b.
Czwartek Urbana
Piątek Teofila i Wojmira

Dziś wschód słońca o godz. 7 44 zach. 3 44
Jutro „ „ „ 7 44 „ 3 44
Dziś „ księżyca „ 11 5 „ 17 49

Nr. 150 | Wąbrzeźno, czwartek 19 grudnia 1929 r. | Rok IX

Niecierpliwi.

Z obydwóch skrzydeł opozycji sejmowej, ze szpalt zarówno lewicowych jak prawicowych gazet, rozlegają się niecierpliwe głosy, że przesilenie zbytnio się przeciąga, a pojawiają się nawet przejrzyste pogróżki, że „przedłużenie przesilenia musiałoby wywołać powszechne oburzenie...".

Tak podpalacze, podłożywszy ogień nietylko pod wszystkie węgły, ale i pod strzechę gmachu państwa przyganiają obecnie straży ogniowej, że działa zbyt powolnie, przynaglają do pospiechu, do tłumienia pożaru, choćby kosztem rozwalenia w gruzy całej budowli. Z zuchwalstwem ludzi pozbawionych sumienia i wszelkiego poczucia odpowiedzialności, zwracają się przywódcy opozycji do Głowy Państwa, niejako z wymówką: —„Myśmy swoje zrobili — obaliliśmy rząd. Utworzenie nowego — nie do nas należy..."

A gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej z cierpliwą wyrozumiałością, właściwą jego wielkiej umysłowości, godzinami całemi wypytuje przywódców sejmowych, pragnąc wyrozumieć, o co właściwie im chodzi, jakiego pragną rządu, skoro nie chcą obecnego, — natenczas ze szpalt opozycyjnej prasy podnosi się wrzawa. — „Prędzej, prędzej dawajcie nam nowy rząd."

Daremnie natomiast szukalibyśmy na szpaltach tych pism choćby cienia wskazówki pozytywnej, jaki to rząd ma przyjść w miejsce obalonego gabinetu dr. Świtalskiego, by zadowolić pp. Rybarskiego i Niedziałkowskiego

„Likwidacje systemu pomajowego." — woła p. Niedziałkowski.

Ale nie powiedział nigdy, czy istotnie jego pragnieniem jest, by p. Prezydent powołał Witosa do zrekonstruowania gabinetu z przed przewrotu majowego.

— „Praworządności żądamy" woła p. Rybarski.

Gdy go jednak wzywają do prokuratora, by złożył dowody swego poczucia praworządności i powiedział, co mu wiadomo w sprawie rzekomej zbrodni, — wówczas p. Rybarski milczy.

Z całej zaś dyskusji sejmowej okazuje się, że żadnych istotnych i rzeczowych dowodów naruszenia prawa przez rząd opozycja przytoczyć nie jest w możności.

Niecierpliwość wodzów opozycji jest zrozumiałą. Wiedzą oni dobrze, że jakikolwiek gabinet powołany będzie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, — za żaden nie wezmą oni na siebie odpowiedzialności. Zawsze będą mieli okazję — z początku do triumfalnych okrzyków następnie — do nowych ataków, do których najwyraźniej usiłują już wciągnąć i Głowę Państwa.

Nazywają to oni „likwidacją systemu pomajowego". Ale w kraju nikt już dzisiaj nie oczekuje, by zrozumieli, że jest to tylko nihilizm i anarchja.

Aes.

Kto będzie premjerem?

Prof. Bartel, gen. Sosnkowski, czy min. Kwiatkowski?

Posiedzenie Sejmu

W dniu wczorajszym sytuacja przesileniowa uległa znacznemu wyjaśnieniu.

Złożyły się na to dwa fakty:

Zapowiedziana na dziś konferencja z przywódcami stronnictw na Zamku i zwołanie Sejmu na dzień 18 bm.

Koła polityczne twierdzą, że wspomniane fakty wskazują na bliski koniec przesilenia.

Warszawa, 18. 12. Wczorajsza narada na Zamku spowodowała w kołach politycznych i parlamentarnych znaczne odprężenie i mówi się o załatwieniu przesilenia w ciągu bieżącego tygodnia. Z kandydatów na stanowisko premjera największe szanse, jak dzisiaj, ma były premjer Bartel.

Poseł Kościałkowski, przyjaciel i bliski współpracownik byłego premjera Bartla, odleciał wczoraj rano samolotem do Lwowa i powrócił z powrotem do Warszawy.

Poseł Kościałkowski konferował z p. Bartlem i — jak twierdzą, miał misję zaproszenia p. Bartla ponownie do Warszawy.

Przyjazd p. prof. Bartla spodziewany jest dziś rano lub jutro.

Gdyby p. prof. Bartel nie podjął się misji ofiarowanej mu przez p. Prezydenta, jako dalsi kandydaci wymieniani są generał Sosnkowski, minister Kwiatkowski i ewentualnie pułk. Matuszewski.

W związku z powyższem, w kołach politycznych sadzą, że t. zw. grupa pułkowników nie weźmie udziału w rządzie.

Porządek dzienny 64-go posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dzień 18-go grudnia b.r. na godz. 12-tą w południe obejmuje:

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospilitej z dnia 12 marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1-go kwietnia 1925 r. w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.

2) Wnioski w sprawie regulaminu obrad Sejmu: a) posłów Libermana, Roga Chacińskiego, Dąbskiego, Rataja i Niedziałkowskiego, b) posłów klubu narodowego.

3) Nagłość wniosku posła Walerego Sławka i kolegów z klubu B. B. w sprawie wyłonienia specjalnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 30 października 1929 roku.

Pamięci Prezydenta Narutowicza.

W 7-mą rocznicę zamordowania ś.p. Prezydenta Narutowicza odbyło się nabożeństwo w katedrze, w którem wzięli udział: rząd in corpore z premjerem dr. Świtalskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalizacja z gen Dreszerem, klub B. B. z pułk. Sławkiem. Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. Konarzewski.

P. Prezydent przybył do Katedry w otoczeniu szefów gabinetów wojskowego i cywilnego oraz świty.

Po nabożeństwie p. Prezydent zeszedł na dół do grobu Prez. Narutowicza i na sarkofagu złożył wieniec. P. Prezydentowi towarzyszli do grobowca wszyscy ministrowie.

Po wyjściu P. Prezydenta z Katedry rzesze publiczności, obecne na nabożeństwie, zeszły również do podziemi, aby u grobu pierwszego Prezydenta złożyć hołd.

—.—

Jubileusz Ojca Św.

Odbył się tajny konsystorz w obecności członków kurji oraz kardynałów przebywających w Rzymie. Papież proklamował 6 nowych kardynałów oraz mianował nowych arcybiskupów i biskupów.

W przemówieniu wygłoszonem do świętego Kolegjum Kardynałów, Ojciec św., stwierdziwszy że głównym powodem zebrania jest powołanie nowych kardynałów i biskupów, wezwał swych godnych braci, aby wraz z nim cieszyli się z powodu dobrodziejstw, jakich doznali w roku Jego jubileuszu, zwłaszcza z racji pomyślnego rozwiązania kwestji rzymskiej.

Mówiąc o paktach laterańskich, papież zaznaczył: po uzyskaniu publicznego uznania suwerenności władzy cywilnej Papieża, po pełnem zabezpieczeniu godności naszej i waszej, uznaliśmy za stosowne okazać pojednawczość co do pozostałych kwestji. Sądzimy, że ustępliwość ta z biegiem lat nie okaże się szkodliwa dla sprawy zbawienia dusz.

Ojciec św. opiera te nadzieje na ufności w opiekę Niepokalanej Matki Boskiej w Lourdes oraz w miłosierdziu Serca Jezusowego, których święta zbiegły się z dniem podpisania i przeprowadzenia układów oraz na przeświadczeniu o przecuciu sprawiedliwości i religijnego ducha synów włoskich. Nadzieje te wzmacnia ostatnia, pełna uprzejmości wizyta pary monarszej oraz książąt, którzy publicznie stwierdzili wznowienie przyjaznych stosunków

W dalszym ciągu Papież wspomniał o konwencjach i paktach, zawartych z Portugalją, Rumunją i Prusami o obchodzie rocznic wielkich wydarzeń religijnych, podkreślając zapał pobożnych, którzy za przykładem władz państwowych zdążali z całego świata, aby uczcić w Rzymie jubileusz papieski.

Nad granicą Polski..

Dotąd przeszło przez pograniczną stację w Ejdkunach ogółem 9 transportów uchodźców z Rosji, obejmujących razem 5083 osób. Dalsze transporty nie są już oczekiwane, wobec czego komitet ratunkowy w Ejdkunach zlikwidował się.

Wszyscy uchodźcy znaleźli pomieszczenie w miejscowościach nad granica polską, głównie zaś w Pile, a w całych Niemczech toczy się żywa propaganda, aby przybyszy tych osiedlić na stałe w pogranicznych obszarach wschodnich, w celu wzmocnienia tamtejszej niemczyzny. W toku jest akcja gromadzenia funduszów rządowych i społecznych na cele tego osadnictwa.

Takie wzmocnienie żywiołu niemieckiego w obszarze pogranicznym oznacza oczywiście poważne niebezpieczeństwo dla miejscowego żywiołu polskiego.

—::—

Los ludzi zasłużonych

Lepiej być handlarzem śledzi niż narodowym bohaterem.

Berlin, 17. 12. — Marszałek Joffre, zwycięzca pierwszej bitwy nad Marną znalazł się po raz drugi bez dachu nad głową.

W swoim czasie Joffre musiał się z apelem publicznym zwrócić do właścicieli domów, aby uzyskać mieszkanie w Paryżu.

Obecnie, ponieważ kontrakt upłynął marszałek znowu znalazł się na bruku.

Dopiero z wielkiem trudem udało mu się wynaleźć mieszkanie w nowym domu, gdzie musi opłacać wysoki czynsz.

Lotnicy francuscy przelecieli Atlantyk

Wypadek podczas lądowania — Lotnik Challes lekko ranny.

Londyn, 18. 12. Reuter donosi z Rio de Janeiro, że lotnicy francuscy Challes i Larre Borgas przelecieli Atlantyk z Europy do Ameryki Południowej. Jednak lądując w pobliżu Brazylji, ulegli wypadkowi.

Jeden z lotników według niepotwierdzonej dotychczas wiadomości ma być ciężko ranny.

Paryż, 18. 12. Według ostatniej wiadomości, otrzymanej z Rio de Janeiro przez Havasa, lotnik Larre Borgas wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast rannym jest lekko drugi lotnik Challes.

—

25-lecie kapłaństwa.
księdza biskupa Lisieckiego

Katowice, 18. 12. Wczoraj o godz. 10-tej rano przed południem odprawił biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki w katedrze pontyfikalną sumę z okazji 25-lecia swego kapłaństwa.

Na nabożeństwie byli obecni p. wojewoda śląski dr. Grażyński, reprezentujący p. Prezydenta Rzplitej i p. ministra W. R. i O. P., ks. biskup Okoniewski z Pelplina, ks. biskup Kubina z Częstochowy, ks. biskup sufragan Komar z Tarnowa, liczni prałaci i kanonicy oraz 27 księży kolegów jubilata, dowódca O. K. V gen. Wróblewski, przedstawiciele miasta z prezydentem dr. Kocurem na czele oraz przedstawiciele władz i urzędów przemysłowych, sfer towarzyskich, jakoteż liczna publiczność.

Po nabożeństwie kapituła katedralna przyjmowała zaproszonych gości śniadaniem, urządzonem w gmachu probostwa.

P. wojewoda dr. Grażyński jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej podkreślił zasługi jubilata na polu naukowem.

Po oświadczeniu imieniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że ks. biskup dr. Lisiecki dobrze się zasłużył Ojczyźnie i po złożeniu od p. Prezydenta Rzplitej serdecznych życzeń, wręczył p. wojewoda jubilatowi odznakę komandorji krzyża orderu Polonia Restituta z gwiazdą.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

NA MARGINESIE „SUBLOKATORKI".

W kołach starszego obywatelstwa panuje wprost oburzenie na grono nauczycielskie za to, iż właśnie tę sztukę grało. Zarzuca się, że „Sublokatorka" jest zbyt otwarta... dla nauczycieli. Boć nauczyciele są wychowawcami i przez wzgląd na to winni świecić przykładem. Innemi słowy: gdyby to grali artyści lub jakieś inne towarzystwo (nie nauczycielstwo), byłoby dobrze; ale gronu nauczycielskiemu z tem nie jest „do twarzy". — Czy może nie za ostry zarzut? Czasy się zmieniły. Przedtem uczeń 3-ciej klasy gimnazjum nie wiedział tego, co dziś pierwszoklasista! Niestety! święta to prawda!! (s)

OWIECZKI BEZ PASTERZA.

W Golubiu istnieje drużyna harcerska, a przy niej Koło Przyjaciół Harcerzy. O ile drużyna harcerska krząta się około swych członków, o tyle Koło Przyjaciół drzemie. Podobno już przez dwa lata harcerze są bez zwierzchniej opieki. Naturalnie, na skutek „osamotnienia" drużyna już od dłuższego czasu nie urządzała żadnych imprez i obawia się cośkolwiek rozpoczynać. Na szczęście, p. Woźniak, podoficer instrukcyjny P. W., kochając nadzwyczaj młodzież, wspiera harcerzy swemi radami.

(Dodajemy tu, że ta struga gipsu od okna aż do dołu absolutnie nie upiększa zabytku historycznego. Według zdania pewnego poważnego obywatela z ul. Hallera (to samo sądzimy) winno to być usunięte. — Przyp. Red.). (s)

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

W ubiegłym tygodniu spisano 11 doniesień za nieposiadanie świadectw pochodzenia na drób (jeszcze raz przestrzegamy przed niemiłym „podarunkiem" gwiazdkowym!), 7 doniesień za nieopatrzenie maszyn rolniczych w nakrycia ochronne i 5 doniesień za różne inne wykroczenia. (s)

„PRZEDSTAWIENIE GWIAZDKOWE" OCHRONKI.

Jak już donosiliśmy, 15 bm. urządziła tutejsza Ochronka swoje „Przedstawienie Gwiazdkowe". Liczny program przywabił dużo gości na salę. A jednak były jeszcze wolne miejsca i krzesła dla niektórej „śmietanki inteligencji" z Golubia (gdzież ona była?).

Cóż mamy powiedzieć o grze naszych milutkich? o ich deklamacjach, śpiewach, grach? Spojrzyjmy na salę, na gości. Roześmiane, rozweselone, rozbawione twarze dają nam dostateczną odpowiedź. A gdy reflektor podczas „Sieroty Marysi" rzucał na scenę kolorowe cienie, w głębinach ocznych widzów wyrastało z zaciekawieniem pytanie: czy to bajka czy realna scena? I w rzeczywistości tak było. Te krasnoludki, te chodzące żaby, zwierzęta, ptaki, grzyby — a wszystko to w ciemnem świetle reflektorowem — wprowadzały nas w złudzenie. A takie gry i zabawy jak krakowiak, za lasem za górą, korowód gwiazdek, wojsko polskie itd. czy wreszcie deklamacje — wszak to musiało wywołać płynący ze serca śmiech, musiało rozweselić duszę.

A stroje?! Widzimy tu ślady prawdziwego wyścigu: jedna matka chciała drugą matkę prześcignąć w ozdobie swego dziecka. Co dziecko — to inny strój i krój. Czy w deklamacjach, czy w zabawach, czy w żywym obrazie, czy w baśni fantastycznej — wszędzie strój dziatwy pod każdym względem odpowiedni i piękny.

Z podziękowaniem dla inicjatorek i wychowawczyń szkółki kończymy tę krótką wzmiankę. (s)

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W niedzielę, 8 bm. za inicjatywą miejscowego ks. proboszcza i Zarządu Och. Straży Ogniowej a mianowicie pp. prezesa Jana Jakubowskiego, administratora maj. Radomin, Ludwika Gawskiego, kierownika szkoły powszechnej oraz Franciszka Szołwińskiego, rolnika — nastąpiło w Radominie (pow. Rypin) uroczyste otwarcie kursu obrony przeciwgazowej.

O godz. 11-tej nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, w którem ks. proboszcz zachęcał parafjan do brania udziału w kursie. Uroczystość nabożeństwa podnieśli swą obecnością p. p. komendant Pow. P. W. por. Bronisław Patan oraz członek Komitetu Pow. Tadeusz Górecki. Umundurowana straż stawiła się w komplecie. Zaraz po mszy św. nastąpiło właściwe otwarcie kursu w szkole powszechnej. Zebranych gości przywitał p. Gawski, oddając równocześnie głos p. Jakubowskiemu, który w krótkości skreślił znaczenie kursu. Następnie przemawiał Komendant Pow., dając zarys historji walk chemicznych. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Zainteresowanie miejscowego społeczeństwa jest wielkie, o czem świadczy poważna liczba obecnych: około 150 osób.

Wykłady odbywają się raz w tygodniu — w sobotę (2 godziny). Wykłada p. Komendant Pow. P. W., oraz podoficer instrukcyjny P. W., p. Woźniak z Golubia. Wykłady zaszczycają swą obecnością ks. proboszcz, pp. Jakubowski (mimo podeszłego wieku), Gawski, który ponadto bezinteresownie daje światło. (s)

OSOBISTE.

Z Oddziału Pe-Wu w Dobrzyniu członek Jan Zaporowicz wyjechał w tych dniach do Torunia na kurs obrony przeciwgazowej dla instruktorów. Świadczy to o żywem jego zainteresowaniu się sprawami P. W. (s)

TABLICE.

Niedawno postawiono tuż przy moście dwie tablice, które wyraźnie wskazują, gdzie kończy się i rozpoczyna się pow. rypiński i wąbrzeski, a przez to podany jest początek Dobrzynia. — Więc most należy do pow. wąbrzeskiego. (s)

— **Zebranie „Ogniska" Golub** odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 16,30 w pokoju nauczycielskim szkoły powsz. Na zebraniu tem wygłosi kol. Rollinger referat organizacyjny „O ideologji Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych". Prócz tego omówi się szereg spraw aktualnych w Związku z naszą pracą zawodową i rozłoży dalszy plan pracy kursu przygotowawczego do egzaminu kwalifikacyjnego. Ze względu na ważność spraw upraszamy członków o punktualne przybycie.

Po zebraniu o godz. 18,30 odbędzie się w lokalu pani Trzcińskiej wieczór pożegnalny dla byłego insp. szk. p. Stanisława Tarnowicza. Apelujemy do szan. Koleżanek i Kolegów o gremjalny współudział w wieczorku celem wyrażenia naszej gorącej sympatji panu Tarnowiczowi.

ZAŁOŻENIE STOWARZYSZENIA CHRZEŚC. NAROD. NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH GOLUB — DOBRZYŃ.

Z inicjatywy p. Pawła Kaszubowskiego, nauczyciela w Golubiu, zwołano w sobotę 14 bm. o godz. 5-tej po poł. do hotelu „Centralnego" zebranie organizacyjne Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Pow. Zebranie zagaił inicjator, witając sympatyków organizacji oraz nauczycielki z Dobrzynia, członkinie korespondujące Okręgu Warszawskiego. Zebrani uchwalili jednogłośnie założyć Koło na Golub - Dobrzyń i okolicę. Po załatwieniu for malności przedwstępnych przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: pp. Paweł Kaszubowski, Golub prezes— Stanisława Podolska, Dobrzyń sekretarka— Teodor Wrzesiński, Galczewo skarbnik.— Prezes p. Kaszubowski odczytał depeszę gratulacyjną od ks. prob. Kownackiego, który w niej zadokumentował swoją łączność z zawiązującem się Kołem, lecz z powodu zajęć duszpasterskich niestety w dniu tym w zebraniu udziału brać niemógł. Do kasy nowego Koła przekazał ks. prob. wielką kwotę pieniężną. Zebrani uchwalili zaabonować dla Koła „Kwartalnik Pedagogiczny" Członek Pomorskiego Zarządu Okręgowego p. Albin Ługiewicz z Wąbrzeźna podziękował zebranym serdecznie za zorganizowanie się w Kole uniewinnił nieobecność prezesa okręgowego, b. posła p. Albina Nowickiego z Grudziądza, który z powodu ważnych zajęć organizacyjnych na zebranie przybyć nie mógł i zaznaczył, że Pom. Zarząd Okręgowy otoczy nową placówkę specjalną opieką. Następne zebranie Koła Golub - Dobrzyń odbędzie się w piątek 10 stycznia 1930 r. o godz. 5-tej po poł. w Dobrzyniu.

CO GRAJĄ KINA?

Kino „Apollo" wyświetla w piątek, sobotę i niedzielę potężne misterjum religijne „Franciszek z Assyżu" oraz „Buster Keaton jako marynarz słodkich wód". (s)

GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI — NIECH ŻADNE DZIECKO NIE BĘDZIE SMUTNE!

Zbliża się gwiazdka.

Najmilsza to i najbardziej oczekiwana chwila w całym roku: A najwięcej cieszy się nią, marzy o niej, tęskni za nią — dziatwa. Nawet we śnie przedstawiają się w młodych główkach rozkoszne obrazy o tych ślicznościach, dziwach i cudach, które wieczór wigilijny poprzedzający święta Bożego Narodzenia, zwykł przynosić.

I szczęśliwe te dzieci, które własnemi oczętami mogą te wspaniałości gwiazdkowe podziwiać i nazwać je swoją własnością.

Ale to tylko dzieci rodziców bogatych, przynajmniej zamożnych.

Obok nich wielka rzesza dziatwy, chłopców i dziewcząteк, którym los bezlitosny takiej radości poskąpił.

W ich ubożuchnym domu nie starczy nawet na kupno najskromniejszej choinki. A o podarkach w postaci zabawek, pierników, jabłek i cukierków, mowy być nie może.

Pożałowania to godne te małe istoty.

I któżby nie miał współczucia dla tych biednych dzieci, których rodzice mimo najszczerszej chęci z okazji gwiazdki ni choinką, ni podarkami, ni słodyczą obdarzyć nie są w stanie.

Na szczęście jest jeszcze dużo rodzin, dużo osób o sercu tkliwem i litosnem.

Do takich ludzi odnosi się niniejszy apel! Raczcie przyczynić się do urządzenia gwiazdki dzieciom najuboższych członków Towarzystwa Ludowego.

Mimo obecnych ciężkich warunków gospodarczych, znajdzie się przy dobrej woli bądź to grosz, bądź smakołyki, bądź odłożone zabawki, które na ten zbożny cel przyczynią się skutecznie do obdarowania na gwiazdkę tej dziatwy, o którą nam wiele chodzi.

Pan Jezus powiedział: O ile uczyniliście jednemu z tych braci Moich, o tyle Mnieście uczynili.

Dlatego Panowie Kupcy, którzy pod tym względem zawsze dobrym świecą przykładem, złożą niewątpliwie przedmioty stosowne na podarki gwiazdkowe.

Mamy nadzieję, iż ten nasz apel odniesie pożądany skutek.

Składki i dary zbierać będą upoważnione Panie z Towarzystwa Ludowego Drążkowska i Taczanowska, które będą miały odezwę Towarzystwa wraz z pieczątką i podpisem

ZARZĄD TOWARZYSTWA LUDOWEGo

Bolesław Szczuka — prezes,
Konstanty Cander, wiceprezes,
Juljan Grabowski, skarbnik.

KONIECZNOŚĆ ROZBUDOWY NASZEJ FLOTY HANDLOWEJ I PASAŻERSKIEJ.

(Od naszego specjalnego korespond. pomorsk.)

I.

W myśl zasad polityki ekonomicznej każde państwo dba o to, aby swój handel wewnętrzny prowadzić na własnych drogach, jakiemi są koleje. Tak samo każde państwo wszelkiemi siłami dąży do tego, aby handel zewnętrzny szedł przez własne linje okrętowe morskie.

Zasad tych trzymają się nietylko państwa potężne i przez wieki nieustannie organizowane, ale i państwa młode, powstałe po wojnie światowej, do których należy też i Polska.

Dużo się u nas mówi i pisze o konieczności stworzenia potężnej marynarki handlowej, lecz jak dotąd niewielką poszczycić się możemy flotą. Nie jest to winą rządu, którego trudno posądzać o brak zrozumienia konieczności utworzenia silnej floty handlowej. Widocznie brak odpowiednich funduszów odgrywa tu główną rolę.

Nie mając więc możności zakładania własnych i licznych dróg handlowych morskich, z konieczności zadawalniając się jedynie kilkoma statkami handlowemi „Żeglugi Polskiej“ i statkami towarzystw okrętowych, w których kapitał polski gra jeszcze zbyt małą rolę, — zmuszeni jesteśmy patrzeć spokojnie na to, jak miljonowe zyski, mogące korzystnie wpłynąć na nasz budżet, wędrują do obcych kieszeni.

Czytaliśmy niedawno w gazetach, że z powodu braku odpowiedniej ilości okrętów handlowych, — Polska płaci państwom obcym za przewoz swych towarów, eksportowanych zagranicę i towarów importowanych do kraju olbrzymią sumę 40 miljonów rocznie. Jeszcze smutniejszą rzeczą jest, że handel nasz zagraniczny jest przez to uzależniony dużo od cudzoziemców, którzy mogą nas zrujnować swojemi frachtami, a w razie wypadku mogą sparaliżować częściowo nasz handel zamorski.

Aby mieć pojęcie o rozmiarach naszego eksportu, dość wspomnieć, że w okresie 6 miesięcy przez port w Gdyni przewinęło się przeszło 1200 okrętów handlowych.

Wobec rozwijającego się stale eksportu, rozbudowa polskiej floty handlowej stała się u nas jedną z najbardziej palących spraw. Według obliczeń ogólnych potrzebujemy conajmniej 200 okrętów handlowych o ogólnym tonażu 700 000 ton. Tymczasem posiadamy dziś zaledwie około 20 własnych i półwłasnych okrętów handlowych do dyspozycji.

Rozbudowa naszej żeglugi handlowej jest zatem sprawą palącą i w tym kierunku powinna iść wytężona praca ogółu. Podkreślić tu należy specjalnie, że statek jest dzisiaj rentowną realnością i zarówno rolnictwo, jak i przemysł i kupiectwo polskie powinno jak najprędzej zabrać się do utworzenia własnej silnej floty handlowej. Na te cele znaleźć się też powinny większe niż dotąd kredyty rządowe, a i społeczeństwo swoim ofiarnym groszem pomóc musi w zrealizowaniu tej doniosłej sprawy.

Żywotny interes państwa i narodu naszego wymaga koniecznie stworzenia silnej floty handlowej. Musimy uczynić więc wszystko, aby w naszych rękach znalazły się wkrótce szlaki morskie, wiodące do potęgi kraju i dobrobytu obywateli.

L. Łydko.

Rodacy! Pomorzanie!

Zawiązany w Toruniu w październiku r. ub. pod protektoratem Pana Wojewody Pomorskiego Wiktora Lamota i Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dra Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Wojewódzki Komitet Floty Narodowej), reprezentujący wszystkie stany Ziemi Pomorskiej, postawił sobie za cel, obok zrealizowania fundacji pomorskiej dla Państwa Polskiego, w postaci zakupienia i wyposażenia statku szkolnego marynarki handlowej „Pomorze“, uczczenie przypadającej w nadchodzącym roku 10-tej rocznicy odzyskania Pomorza i zadokumentowanie tej historycznej chwili powrotu prastarej Ziemi Pomorskiej na łono Ojczyzny, przez postawienie w roku 1930 w stolicy Pomorza Pomnika Wolności i Zwycięstwa, którego kamień węgielny został uroczyście poświęcony przez Jego Ekscelencję Arcypasterza Djecezji Chełmińskiej Ks. Biskupa Okoniewskiego.

Stąd też Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości, czerpiąc swe uprawnienia, przystępuje do zorganizowania na całym obszarze województwa Pomorskiego, przy udziale swoich organów wykonawczych: Powiatowych i Miejskich Komitetów Floty Narodowej, uroczystych obchodów w 10-tą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i Wyzwolenia Pomorza.

Program uroczystości, który definitywnie ustalony zostanie na Plenarnem Zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości i następnie podany do publicznej wiadomości, przewiduje dla uświetnienia tych dziejowych chwil, wysłanie specjalnej delegacji do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zaszczycenie przez Najdostojniejszego Włodarza Rzeczypospolitej, naszego radosnego święta.

Znając zaś ojcowską życzliwość i rzetelną troskę Pana Prezydenta o naszą ziemię — nie wątpimy, że o ile nie staną temu na przeszkodzie niezwykłej wagi sprawy ogólno - państwowe, Pan Prezydent chętnie przybędzie.

Obywatele! Stańmy więc wszyscy zgodnie do dzieła uświetnienia tej wiekopomnej rocznicy, przystępując do współpracy z Powiatowymi i Miejskimi Komitetami Floty Narodowej.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Wojew. Komitet Floty Narodowej) w Toruniu

(—) **Leon Janta-Połczyński**, prezes.
(—) **Kazimierz Junk**, skarbnik.

KRAWAT A SZTANDAR.

Stosunki, panujące w „raju bolszewickim“ stały się niemożliwe do zniesienia już nietylko dla obywateli sowieckich, ale dla ludzi zdala od niego stojących. Doszło do tego, że zdrowo myślące i kulturalne społeczeństwo świata stara się usuwać wszystko, co choć z daleka może przypominać Z. S. R. R. Rząd fiński n. p. wydał ostatnio rozporządzenie, zabraniające noszenia wszelkich oznak zewnętrznych, mogących świadczyć o sympatji dla bolszewizmu. Tak więc zakazał noszenia czerwonych krawatów, bluz, chustek lub kokardek, przewidu-

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

16) —o— (Ciąg dalszy).

Obok był pokój jenerała, który się właśnie do Belwederu wybierał. Nawet dla dowódców i faworytów w. księcia, wyprawa do Belwederu była sprawą wielkiej wagi. Nawet jenerałowi nie przebaczył w. książę niezapiętego guzika, przyszytego na odwrót, najmniejszej nieregularności w ubiorze, najnieznaczniejszej emancypacyi przeciw formie. Każdy, jadąc do Belwederu, choćby był Lewickim, Zandrem, Kurutą, Aksamitowskim a nawet Blumerem, dobrze się musiał naokoło opatrzeć sam, nim się odważył stawić w przedpokoju w. księcia.

Gdy Brenner zapukał, jenerał się skończył ubierać; na kanapce, mający mu towarzyszyć, siedział właśnie Blumer, ów najposłuszniejszy z posługaczów, którego dla jego sprawności i trafności zwano „Kuchenrejterem w. ks.“ Jak pistolety Kuchenrejtera, słynące z celności, tak Blumer z niemiłosiernego spełniania rozkazów był znanym...

— A! to ty! — odezwał się po rusku Lewicki — a cóż?

Brenner jąkać się zaczął. Stał u progu.

— Jaśnie Wielmożny jenerale — począł głosem drżącym — ja mam w domu nieszczęście: córka mi zachorowała śmiertelnie — proszę choć o dzień uwolnienia.

— Co? co? — krzyknął Lewicki. — Co ty, zbiesił się, czy co? To nie może być! Łżesz... Wczoraj widziałem twoją córkę, krasawicę, zdrową... Co jej może być?

— Dostała w nocy konwulsyj — zawołał Brenner Lewicki wzburzony ramionami ruszył.

— To jej doktora poślij! — zawołał — dziewka zdrowa, piękna... Jejby młodego kirasyera tam wykomenderować, zarazby wyzdrowiała...

Słysząc te cyniczne drwiny, z których Blumer się śmiać zaczął, Brennerowi twarz pożółkła...

— Jej Bohu! — dodał Lewicki — wczoraj pierwszy raz ją widziałem, ale panienka — cudo! Skądże się jej wzięło chorować?...

Milczał Brenner, Blumer mu się przypatrywał ciekawie.

— Co mnie tam choroba — dorzucił Lewicki — służba idzie przedewszystkiem... Ciebie nikt nie zastąpi. Ja ci będę szukał innych? Gdzie? Kiedy? Czasu niema... a do takich rzeczy trzeba sprytu, jak twój — rozumiesz... A zatem — poszedł precz i do roboty...

Brenner chciał coś mówić...

— E! jaka bestya... uparta! — krzyknął Lewicki, nogą tupiąc — poszedł won, mówię... a nie... to...

I wskazał na drzwi.

W tej chwili, gdy Brenner już się wysuwał, do drugich drzwi zapukano i Lewicki głos zmieniwszy, doskonałym akcentem, ze słodyczą i salonowym wdziękiem, odezwał się do wchodzącego:

— Charme de vous voir, Monsieur le Comte... a quoi suis-je redevable de l'honneur de votre presence?

Ta nagła przemiana tonu z grubiańskiego na słodki, należała zawsze do charakterystyki wysoko położonych osób, które bywały zmuszone dziesięć razy na dzień łajać najokrutniej i przybierać salonowe formy i ogładę...

Przybyłym był pono jenerał Staś hr. Potocki... później nieszczęśliwa i niewinna ofiara pierwszej chwili rozgorączkowania.

Brenner wyszedł blady i pomieszany, stanął jeszcze u progu ze spuszczoną głową, a Charłampowicz miał sposobność powtórnie mu język pokazać. Nie widział go wcale Brenner, wlokąc się zwolna nazad z kancelaryi... i wysuwając z pałacu...

Odszedłszy od niego kroków kilka, stanął powtórnie, jakby się namyślał... Nie było sposobu uwolnienia się od obowiązku... Niepokój wołał go do łóżka chorej córki, niewola ciągnęła tam gdzie musiał służyć w najohydniejszy sposób tym, co mu jego spodlenie płacili. Surowość i grubiaństwo jenerała Lewickiego, które może dawniej i kiedyindziej byłyby po nim, nie dotknąwszy go, spłynęły, na chorą padając duszę, dobyły z niej gniew i pragnienie zemsty.

Zaczerwieniła mu się twarz.

Uczuł wściekłość niemal ku tym, co go tak sponiewierali, co nim pomiatali i nie taili się nawet ze wzgardą... W ręku ścisnął z całej siły kij, który trzymał, i krokiem szybkim posunął się, spojrzawszy na zegarek, ku Bernardynom.

Obejrzał się jednak dokoła wprzódy i ze zręcznością wprawnego oddawna do wywijania koziołków zająca — począł przemykać się kołując, przyczajając przy ścianach... dopóki, jak mu się zdawało, niespostrzeżony nie dostał się do klasztoru... Znowu popatrzał na zegarek... a że cela, do której zmierzał, była mu zapewne znana, nie pytając, wprost poszedł do niej i do drzwi zapukał...

Gdy po odpowiedzi ze środka Brenner wszedł, zastał ogromnego, opasłego Ojca, który kaptur zrzuciwszy, właśnie po umyciu twarzy, ocierał się ręcznikiem, stojąc w środku izdebki. Zobaczywszy Brennera, jakby oczom nie wierzył.

— Jak mi Bóg miły! czy Brenner, czy upiór! A ty tu co robisz?

Przybyły stał smutnie, nie patrząc zakonnikowi w oczy...

— Bracie, a raczej Ojcze — odezwał się — bo choć mi jesteś stryjecznym, ale suknia cię Ojcem nazywać każe. Ja tu od lat wielu mieszkam. (C. d. n.)

jąc nawet kary za przekroczenie tego przepisu. Rozporządzenie to, mogące się wydać napozór niepoważnem, nabiera jednak głębszych cech, jeśli się zważy, że kolor czerwony stał się emblematem tylu zbrodni, nikczemności i bestjalstw, dokonanych przez bolszewików w imię haseł wypisanych na „czerwonym sztandarze“.

A dla nas Polaków, staje się to jeszcze bardziej zrozumiałem, po ostatniem posiedzeniu sejmu, kiedy wyciągnięcie przez komunistów czerwonego sztandaru na sali obrad polskiego parlamentu zostało „niedostrzeżone“ przez gospodarza sejmu, marszałka Daszyńskiego.

WIEŚCI Z POGRANICZA.

Stołpce, 16. 12. Donoszą z pogranicza sowieckiego, że wieczorem dnia 11 b. m. przytrzymano na granicy dwóch profesorów białoruskiej akademji nauk w Mińsku, oraz nauczyciela Polaka, na zwiskiem Domaniewicz. Wszyscy trzej zbiegli z Z. S. S. S. R. i wyjaśniają, że władze sowieckie stosują ostatnio ostre represje w stosunku do ludzi pracujących w szkolnictwie średniem i wyższem, a zajmujących kierownicze stanowiska w ruchu niepodległościowym na Białej-rusi sowieckiej. W ciągu bież. roku szkolnego ze szkół średnich w Mińsku usunięto 33 nauczycieli.

SPRZEDAŻ PORTRECIKÓW Z PODOBIZNĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Związek ociemniałych inwalidów wojennych i ofiar wojny uzyskał od min. spraw wewn. pozwolenie na sprzedaż portrecików z podobizną Marszałka J. Piłsudskiego, wykonanych na tkaninie.

Zebrane fundusze przeznaczone będą na budowę „Domu Ociemniałych Inwalidów wojennych w Grochowie“.

BEZZWROTNY ZASIŁEK DLA ROBOTNIKÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Dwiadujemy się, że wszystkim robotnikom, za trudnionym w fabrykach, hurtowniach i sklepach detalicznych Państwowego monopolu spirytusowe go wypłacono w bieżącym tygodniu bezzwrotny zasiłek na zakupy zimowe, w wysokości 10-cio dniowego zarobku. (Iskra).

PROPAGANDA ANTYRELIGIJNA W ROSJI.

Zbliżanie się Świąt Bożego Narodzenia spowodowało władze sowieckie do znacznego wzmożenia propagandy antyreligijnej. Agitacja prowadzona jest w kierunku przekonaia społeczeństwa o ko nieczności nieobchodzenia świąt. Instytucje państwowe i fabryki zamierzają przez cały okres pracować normalnie.

JAK SPRAWDZIĆ CZY MONETA NIE JEST FAŁSZYWA.

Monety niklowe 10-cio groszowe, 20-o groszowe, 50-o groszowe i 1-o złotowe znajdujące się obecnie w obiegu wykonane są z czystego niklu, któ ry jest metalem magnetycznym i jako taki jest przy ciągany przez magnes. Najprostszym więc sposobem sprawdzenia, czy moneta taka nie jest fałszowana, jest dotknięcie jej magnesem. Monet fałszywych magnes nie przyciąga.

OD ADMINISTRACJI.

Ogłoszenia do numeru sobotniego, przyjmujemy tylko do czwartku wieczorem. Natomiast do numeru poniedziałkowego do piątku wieczorem.

Wobec tego, że świąteczny numer „GŁOSU“ wyjdzie już w poniedziałek, ogłoszenia z życzeniami świątecznemi przyjmujemy tylko do soboty wieczorem.

U bram Pokoju.

Pukanie do serc litościwych.

Zaledwie tydzień jeden dzieli nas od tego najradośniejszego święta, od Narodzenia Boskiego Dzieciątka. Wigilja! Pasterka! Boże Narodzenie! Choinka, podarki opłatek, radość, wesele śpiewy kolend polskich.......

Pokój ludziom dobrej woli!

Szczęście niechaj w dniach tych zakołacze do pałaców i niskich chatek.

Tak. Szczęście!

A przecież wiemy, ile łez płynie codziennie z ócz tysięcy ludzi, ile rąk wyciąga się codzień po kawałek chleba, a ile tysięcy ludu chleba tego łaknie i głodu swego zaspokoić nie może. O, głód to straszny pan! On człowieka do zbrodni popycha, on każe nienawidzieć tych co mają dużo, dużo chle ba, i odzież, i bieliznę, i kąt ciepły....

Tyle na świecie ludzi biednych, sierót, kalek, straców! Sami codziennie spotykamy się z biedotą najróżnorodniejszą...

Bezrobocie rośnie. A tu zima się sroży. W ciasnych, wilgotnych, nieopalanych mieszkaniach (jakżeż opału kupić, gdy w garnek nie ma co wsypać!) dzieciaczki jeść wołają...

O! Tyle jest nędzy na świecie, tyle jest biedy w Ojczyźnie naszej!.

...Cóż my na to poradzim?

— — — — — — — — — — — —

Gwiazdka nadchodzi. Święta Bożego Narodze nia — to dni szczęścia i radości — dla wszystkich! Radujmy się więc i weselmy;

Lecz ócz nie zamykajmy!

Może w tej chwili, gdy my kolędy radosne zaśpiewamy, gdzieś na poddaszu lub suterynie zapłacze dzieciątka małe, może staruszek biedny i opuszczony dawne szczęsne lata wspomina i łzę uroni, może na pusty nienakryty stół człowiek pracy ręce swe położy i zamiast pokoju — nienawiść czuć będzie w sercu do posiadaczy pieniądza i szczęścia!...

Czyż serca nasze kamienne?

Kto z biedą się nieraz zetknął, komu nie obcy jej zdradny powiew, ten z chęcią udzieli bliźniemu kawałka chleba, z którym pół serca swego odda, a całe pozyska.

Święta Pokoju za pasem.—

Pamiętajmy więc o tych najbiedniejszych! Obdarzmy ich na Gwiazdkę, ofiarujmy kilka groszy, jakieś nam zbędne rzeczy, a niejedną obetrzemy łzę, na niejednej twarzy wywołamy szczery uśmiech radości! Tkliwe są polskie serca. Do nich dziś pukamy, wierząc, że wołanie nasze nie będzie próżnym krzykiem na puszczy.

Akcja charytatywna z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia zyskuje ciągle na intensywności.

Samorządy, zakłady dobroczynne, nawet stac je radjowe zbierają datki na rzecz najbiedniejszych braci naszych.

Idźmy więc za głosem sumienia, a dobroczynności nie kładźmy tamy. Dawajmy zawsze tak, byś my wiedzieli, że rzeczywiście wspieramy nędzę, a nie zło społeczne, lenistwo, niedołężność, której zresztą także pewna pomoc (często moralna) się należy.

— — — — — — — — — — — —

I gdy rozlegną się śpiewy, niech pokój zapanuje na ziemi, niech przy choince zgromadzą się ludzie szpitali, przytułków, sierocińców i ciasnych mieszkań, niech wszyscy ludzie radują się z otrzymanych podarków, choćby najskromniejszych.

Weselmy się i radujmy, iżeśmy spełnili dobry uczynek, bośmy zanieśli do mrocznych i wilgotnych izb radość słoneczną, która i nam się udzieli i naszym sercom zgotuje zadowolenie, pokój, szczę ście.

Składajcie ofiary na biednych Towarzystwa św. Wincentego a Paulo oraz dla dzieci najbiedniejszych członków Towarzystwa Ludowego. Złóż cie też ofiarę na Kuchnię Ludową!.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 18 grudnia 1929 r.

— **Egzamin mistrzowski** złożyli w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu pp. **Czesław Słowikowski i Mieczysław Piotrowski** na mistrzów piekarskich. Nowym panom mistrzom życzymy wszelkiej pomyślności. Redakcja.

— **Drzewka wigilijne** pojawiły się na wczorajszym targu. Ceny na choinki są bardzo przystępne, jednakże handlarze skarżą się na lichy pokup. Frekwencja na choinki większa aniżeli dotychczas spodziewana jest w ostatnie dni przed gwiazdką.

— **Czy ryby potanieją na wigilję?** Jak słychać ceny na ryby w okresie przedświątecznym mają być obniżone już z tego względu, że z zagranicy sprowadzono do Polski kilkadziesiąt wagonów ryb.

— **Sprzedaż indyków.** Wczoraj w Rzeźni Miej skiej sprzedano 6 indyków, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, albowiem właścicielka p. Stansiawa Tadejowa z Wąbrzeźna nie umiała wylegitymować, skąd nabyła powyższe indyki.

— **Inspekcja gospodarstw osadników rolnych** W dniu dzisiejszym Inspektor Rolny przy O. U. Ziemskim p. Szczerbiec - Królikowski, z p. naczel-

nikiem Rolbieckim oraz z instruktorem PTR. p. Malkiewiczem, dokonali w powiecie wąbrzeskim inspekcji gospodarstw osadników rolnych. Delegaci inspekcyjni wysłuchali skarg i żalów osadników rolnych, które będą załatwione prawdopodobnie w myśl życzeń osadników.

— **Gwiazka urządzona przez Tow. Pań św. Wincentego a Paulo,** dla biednych Taowarzystwa rozdana będzie w czwartek dnia 19. bm. o godz. 2-giej w sali p. Szymańskiego.

— **Zmiana własności.** Pan Józef Gierszewski, przedstawiciel firmy Winkelhausena ze Starogardu, nabył od p. Banasa kamienicę, położoną przy Rynku, bez zajazdu za 70 000 złotych. Jak się dowiedzieliśmy, nowonabywca zamierza od Nowego Roku otworzyć skład bławatów i konfekcji. Nowonabywcy „Szczęść Boże".

— **Fala mrozu.** Fala lekkiego mrozu już nadciąga do nas z Rosji, Północne i wschodnie rubieże Polski miały dziś temperaturę zbliżoną do 0 lub nawet nieco niższą. Wczoraj od rana padał dość obfity śnieg w Lidze, Radoszkowicach, Mołodecznie.

Czarne zagony pokrywają się coraz grubszą pierzyną bielutkiego śniegu.

W naszem Eldorado sportów zimowych, w Tatrach i na Podkarpaciu, leży już śnieg, niegruba warstwa jeszcze — zbyt mało na narty ale rośnie z godziny na godzinę.

Dziś rano w Krynicy pokrywa śnieżna wynosiła 2 cm. Prószył drobny śnieżek przy temperaturze 1 stopnia ciepła (w nocy 0).

W Zakopanem leży 3 centymetrowa warstwa śniegu. Dziś od rana pada dość obfity śnieg.

Wyżej w górach na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna wynosi już 15 cm. temperatura -5 stopni. Pada dość obfity śnieg.

Najwięcej śniegu leży w Morskim Oku, gdzie rankiem termometr wskazywał -4 stopnie.

— **Serdeczna prośba.** Począwszy od 1 grudnia 1929 r. uruchomiono Kuchnię Ludową dla najbiedniejszej ludności miasta Wąbrzeźna. Pozatem uruchomiono z dniem 19 listopada 1929 r. osobną kuchnię w miejscowych szkołach powszechnych dla dożywiania dzieci biednych w wieku szkolnym. W szkołach wydaje się dziennie 130 porcyj W kuchni Ludowej wydaje się dziennie 244 porcy obiadu. Frekwencja jest z dnia na dzień większa.

Prosimy serdecznie Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy o niesienie pomocy. Wydatki bowiem połączone z urządzeniem wspomnianych kuchni są poważne.

Każdą ofiarę bądź to w gotówce bądź to w naturaljach przyjmujemy z największą wdzięcznością.

Nie możemy dopuścić do tego, ażeby ludność biedna została w porze zimowej, dla biedaka zawsze dokuczliwej, bez stałej i wydatnej opieki. Kuchnie które urządziliśmy prowadzi się wzorowo. Przydział obiadów i dożywiania stoi pod nadzorem Komisji Opieki Społecznej i opiekunów społecz-

Każda ofiara, która wpłynie na rzecz Kuchni i dożywiania dzieci, zostanie zużytą celowo i sprawiedliwie. Ufamy, że nasza prośba znajdzie u wszystkich obywateli przychylne przyjęcie.

Ofiary przyjmują „Głos Wąbrzeski", „Gazeta Wąbrzeska" i „Allg. Nachr. für Pomm." i burmistrz Schwarz.

Za Komitet:
(—) Schwarz, burmistrz.

— **Zebranie nadzwyczajne Teatru Ludowego** Wczoraj w lokalu p. J. Kaczyńskiego odbyło się zebranie nadzwyczajne Teatru Ludowego w obecności przeszło 20-stu członków. Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Wacławski, sekretarzował p. Franciszek Zwoliński. Po zagajeniu przez p. Wacławskiego zebranie, przystąpiono do sprawy sztuki „Wesele wiejskie" mającej być wystawionej w najbliższych dniach. Sprawę referował kierownik administracyjny p. Fr. Niedzielski, przedstawiając obecny stan prób referowanej sztuki. W toku dyskusji wyłoniła się sprawa pokrycia pewnych zobowiązań, zaciągniętych przez b. reżysera p. Bolesława Czajkowskiego, na koszt Teatru Ludowego. Zebranie uchwaliło na wniosek jednego z członków zawezwać p. Czajkowskiego do wyrównania zaległości poczynionych na rachunek Teatru Ludowego.

Dalej uchwalono1) odstąpić od wystawienia sztuki „Wesele Wiejskie", 2) wybrać nową sztukę, komedję.— Na wniosek p. Wachowiaka uchwalono wyrazić dotychczasowemu reżyserowi panu prof. Brzostowiczowi szczere uznanie i podziękowanie za pełną poświęcenia pracę reżyserską.

W wolnych głosach poruszano sprawę niedoceniania niektórych towarzystw współpracy z Teatrem Ludowym, pomimo, że towarzystwa niektóre wyraziły swą zgodę na współpracę!

Znane są nam posunięcia pewnego towarzystwa, które dało swym członkom takie wyjaśnienie: O ile należycie wzgl. będziecie należeć do Teatru Ludowego, nie możecie do naszego towarzystwa należeć! Panowie pytamy, gdzież tu solidarność, gdzież się podziała współpraca?

Takie stawianie i traktowanie sprawy to naprawdę wstyd! (c).

— **Zebranie Konstytucyjne Urzędników Państwowych, Komunalnych i Prywatnych.** Komitet Organizacyjny zawiadamia niniejszem, że w sobotę **dnia 21 bm. o godzinie 6-tej po południu** odbędzie się w sali Sejmiku Powiatowego (gmach Starostwa) zebranie konstytucyjne urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, w celu utworzenia Klubu Urz. Państw., Kom. i Prywatnych pow. wąbrzeskiego, na które wszystkich Panów Urzędników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych uprzejmie zaprasza

Komitet Organizacyjny.

Z POWIATU.

— **Jaworze** (Kradzieże). W ostatnich dniach dokonano kradzieży 4 gęsi u gospodarza p. Aleksandra Potorskiego.

Również do gospodarza Fiałkowskiego włamali się nieznani złodzieje i skradli p. Fiałkowskiej 8 kosztownych sukienek, panu Fiałkowskiemu ślubne ubranie i futro wartości 600 złotych oraz futro p. Sądowskiej, które się znajdowało u p. F. na przechowaniu. Skradziono także złoty damski zegarek wartości 300 zł. własności p. Kuchet. Złodzieje nie pogardzili również bielizną, którą skradli, nic nie pozostawiając. Z drobiu skradziono 12 kur, 12 kaczek i 13 indyków. Natomiast u p. naucz. Nikosiewicza skradziono 12 kaczek, 14 kur i 5 gęsi. Za złodziejami prowadzi się energiczne dochodzenia.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Nowa-Cerkiew, pow. Starogard.** (Złote gody). Dnia 16. 11. 1929 obchodzili p. Franciszek Kowalski wraz z żoną swą Pauliną, z domu Czaja, 50-letni jubileusz małżeński. Msza św. odprawiona została o godz. 11-tej w gustownie ozdobionej świątyni. W domu jubilatów odbyła się biesiada weselna, do której zasiadł ks. admin. Papenfus i wygłosił bardzo wzruszające przemówienie. Następnie przemawiali: synowie, córki, wnuczki, wnuki, prawnuczki i prawnuki, a w końcu wnuczki odegrały teatr amatorski. Na zakończenie była zabawa taneczna, która trwała do godz. 7-ej rano. Jubilaci są jeszcze tak rzeźcy, że w tańcach młodym nie dali się wyprzedzić i dobijali razem z młodymi. Jubilatom życzy się doczekania djamentowego wesela i wszelkiej pomyślności. Jeden z gości.

— **Grudziądz** (Wybuch w Elektrowni). Dnia 15. bm. w godzinach popołudniowych w elektrowni miejskiej w Grudziądzu nastąpił wybuch basenu napełnionego oliwą, przez którą przechodził prąd o napięciu 30 tysięcy wolt. Basen wyleciał w powietrze. Pożar, spowodowany krótkiem spięciem został stłumiony przez sam wybuch, dzięki czemu straty są nieznaczne.

Skutkiem wybuchu miasto pozbawione było przez dłuższy czas światła.

— **Warszawa.** (Postrzelenie narzeczonej). Onegdaj przed wieczorem do 21-letniej Ireny Piwońskiej przyszedł w odwiedziny jej narzeczony 32-letni Roman Gwóźdź — pracownik urzędu pocztowego.

Podczas sprzeczki z narzeczoną, Gwóźdź, który znajdował się w stanie nietrzeźwym, dobył rewolweru i strzelił do Piwońskiej, raniąc ją w pierś.

W stanie ciężkim przewieziono pannę do szpitala Dzieciątka Jezus. Gwóździa aresztowano.

— **Karczew.** (Tragiczny zgon staruszki). W folwarku Sobiekur pod Karczewem wybuchł w nocy groźny pożar, w którym zginęła 88-letnia Anna Rosińska, kuzynka właścicielki folwarku Aleksandry Zawadzkiej.

Położywszy się spać około godz. 2 w nocy, Rosińska zapaliła papierosa. Zmożona snem zasnęła zanim papieros wypalił się. Od tlejącego się tytoniu zajęła się kołdra. Gryzący dym wypełnił wnętrze pokoju.

Pożar zauważył praktykant rolniczy Kędzierski, który pierwszy pospieszył na ratunek. Niestety staruszki nie udało się już uratować.

— **Katowice.** (Straszna śmierć górnika). Na kopalni „Emma" zdarzył się okropny wypadek, którego ofiarą padł górnik Sobieraj, zatrudniony na pochylni, jako t. zw. nabijacz. Gdy Sobieraj podciągał wózki kołowrotem, w pewnej chwili z powodu śliskości szyn ruszyły one z taką szybkością, że Sobieraj, mimo wszelkich wysiłków, nie był w stanie ich powstrzymać i został strącony na pochylnię. W tym momencie ciągnęły w górę inne wózki, między które dostał się nieszczęśliwy górnik. Dopiero po kilkugodzinnej akcji ratunkowej udało się z pod strzaskanych wózków wydobyć zwłoki Sobieraja.

— **Tarnowskie Góry (Nawrócony odstępca).** Ks. Jan Pietruszka, który przystąpił swego czasu do sekty Hodura, ogłosił w prasie list, w którym wyrzeka się błędów heretyckich i wyraża żal z powodu odstępstwa od Kościoła katolickiego:

„Ja, niżej podpisany, ks. Jan Pietruszka, z diecezji przemyskiej, w kwietniu 1929 r. przystąpiłem do kościoła narodowego, a w tej sekcie następnie, w sierpniu tegoż roku, przeszedłem pod zarząd metropolji prawosławnej. Błędne, heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1929 roku i jako heretyckie, przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego, potępiam i wyrzekam się publicznie. Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej Pana Boga i wszystkich dla kogo byłem powodem.— Ks. Jan Pietruszka, Tarnowskie Góry, dnia 4. grudnia 1929 r.".

Z ostatniej chwili.

— **Śnieg.** Dzisiejszej nocy spadł w okolicy naszej śnieg, pokrywając się dość grubą warstwą. Poczta dzisiejsza ranna nie nadeszła. — Czyżby śniegi były tak wielkie, że pociągi się spóźniają?

ZNÓW POŻAR W LISEWIE.

Na resztówce u p. Ćwierdzińskiego, dziś rano tj. w środę o godzinie 6,30 spalił się stóg słomy. Dochodzenia w sprawie pożaru prowadzi Posterunek Policji w Golubiu.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Młodzież Męska.** W środę dnia 18 bm. o godz. 7,30 wiecz. odbędą się ćwiczenia Przysposobienia Wojskowego w sali wikarjówki, wobec tego przybycie wszystkich konieczne i obowiązkowe.

GOTÓW **ZARZĄD**

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Męskiej** zwołane na niedzielę, dnia 15-go grudnia br. zostało **odłożone na niedzielę, dnia 22-go grudnia br.** na godz. 1,30 po poł. w wikaryjce. Zebranie to odbywać się będzie według następującego porządku obrad: 1) Śpiew. 2) Zagajenie: Wybór prezydjum. 3) Sprawdzenie obecnych członków. 4) Odczytanie protokółu. 8) Sprawozdanie Zarządu: a) patrona, b) prezesa, c) sekretarza, d) skarbnika, e) bibljotekarza, f) gospodarza, g) naczelnika. 6) Dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu. 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 8) Uchwalenie absolutorjum zarządowi. 9) Wybory do Zarządu. 10) Wybory Komisji Rewizyjnej. 11) Uchwalenie wpisowego i składek. 12) Przemówienia Patronatu i gości. 13) Zamknięcie obrad. 14) Odśpiewanie pieśni „My chcemy Boga".

Na powyższe zebranie zapraszamy rodziców członków, członków Patronatu, członków wspierających, oraz wszy tkich tych, którym sprawa Młodzieży Katolickiej spoczywa na sercu.

Uprasza się wszystkich członków, aby przybyli w czapkach organizacyjnych, ponieważ w dniu tym odbędzie się wspólna fotografja. **Zarząd.**

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Do P. T. Obywatelstwa miasta Wąbrzeźna i okolicy.

Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy wyrob to sobie już zdanie o „wypocinowych enuncjacjach“ właśc. kina „Dwór Wąbrzeski“. Nie chcąc przedłużać polemiki, prowadzonej tak „literackim stylem“, komunikuję, że na dalsze zaczepki p. Kaczyńskiego reagował nie będę, a do cofnięcia kłamstw i oszczerstw zmuszę go w inny sposób. Zarzuty stawione z mej strony p. Kaczyńskiemu pokrywają się z rzeczywistością i żadna „jego opieka“ nie zmienia stanu rzeczy, jaki istnieje u niego na dancingach.

Z poważaniem

FR. SZYMAŃSKI, wł. kina „Słońce“